Nr. 214. We Lwowie, piątek dnia 8 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 8 maja.

(Interpelacja pp. Sklepińskiego, Jonasza i Hudeca. — Sprawa bojkotu murarzy. — Jeszcze interpelacje. — Szkoła Kordeckiego. — Wolne miejsca w seminarjum. — Dostawy dla gminy. — Mianowanie. — Uposażenie sal gimnastycznych).

Ilekroć na radzie „spodziewane“ są interpelacje, galerje zapełniają się wcale licznie. Tak było i wczoraj. Kiedy p. wiceprezydent Michalski otworzył posiedzenie o godzinie pół do 8-mej, zgłosił się do interpelacji p. Sklepiński w sprawie postulatów służby tramwaju elektrycznego, dotyczących ich organizacji i regulaminu. Prosi o wyjaśnienie, w jakiem stadjum ta sprawa się znajduje.

P. Michalski odpowiada, iż na razie dat udzielić nie może, ale subkomitet nad tem pracuje.

Z kolei p. Jonasz interpelował, co słychać z dalszym ciągiem obrad ankiety drożyźnianej. Prace jej ucichły a drożyzna trwa dalej, choć produkty zbożowe i mięso na głównych targach potaniały. Na dowód przytoczył p. Jonasz rozmaite daty z innych miast Austrji. Zapytuje w końcu, czyby Lwów nie mógł sam postarać się o aprowizację miasta.

P. Michalski objaśnił, że prace budżetowe przerwały roboty ankiety, ale teraz zacznie ona kontynuować dalsze swe czynności.

Nakoniec p. Hudec interpelował w sprawie pisma p. Żychowicza, zbojkotowanego przez murarzy — do rady miejskiej. (Pismo to ogłosiliśmy w numerze wczorajszym). Zdaniem p. Hudeca, p. Żychowicz swem postępowaniem trzyma całe miasto w napięciu i prowokuje bojkotujących w dziennikach, usprawiedliwiając tylko siebie, ale nie bojkotujących go robotników. P. Hudec twierdził, że robotnicy u p. Żychowicza są płatni według najniższych taryf ugody zeszłorocznej. W konkluzji zapowiedział p. Hudec ogólny strejk robotników budowlanych, a odpowiedzialność za to spadnie na bezwzględność p. Żychowicza. Uprasza tedy p. prezydenta o zbadanie sprawy i interwencję, a oświadczenie mowcy, by przyjął jako wyraz opinji całej klasy robotniczej we Lwowie.

P. Michalski wolałby był, gdyby tej interpelacji nie było, bo sprawa była już na lepszej drodze. Dla gminy nie zachodzi obawa nieoddania przez p. Żychowicza robót miejskich na czas. Stwierdza to list p. Janowskiego, dozorującego budową muzeum miejskiego do urzędu budowniczego, że p. Żychowicz terminu dotrzyma, bo ma 6 miesięcy czasu na dokończenie budowy. W liście tym oddaje p. Janowski p. Żychowiczowi pochwałę i twierdzi, że inna ręka, nie murarzy, kieruje bojkotem robotników na budowach u p. Żychowicza.

Po tym liście wybuchła mała burza i na galerjach (Hańba! itd.) i na sali, bo p. Hudec chciał odpowiadać, ale gdy dyskusja nad interpelacjami nie jest dopuszczalna, nie udzielił mu prezydent głosu, a i odwołanie się do decyzji rady nic nie pomogło. P. Hudec zastrzegł sobie głos o tym liście na następnem posiedzeniu, a galerja wśród okrzyków „hańba!“ hałaśliwie się opróżniła.

Jeszcze p. Płatowski interpelował prezydjum, czy mu wiadomo o zawiązanej spółce p. Pawlikowskiego z p. Chodakowskim co do opery lwowskiej.

Prezydent odparł, że p. Pawlikowski wie co mu kontrakt czynić dozwala, a czego nie. Zresztą nie idzie tu o dyrektora opery, ale o jej kierownika.

Były jeszcze trzy interpelacje: p. Czarneckiego w sprawie odrzucenia planów na budowę teatru ludowego w ogrodzie Kellermanów; p. Mokrzyckiego w sprawie otwarcia toru kolei do rzeźni miejskiej. (Wczoraj został otwarty. *Red.*); nakoniec p. Blumenfelda o urządzenie targu na placu Krakowskim.

Po tej całej litanji interpelacyj, przystąpiono nareszcie do porządku dziennego.

Ks. dr. Lenkiewicz referował sprawę żądania ministerstwa obrony krajowej o nadawanie posad certyfikatystom wojskowym. Wniosek uchwalono odmowny.

Nowej szkole przy ulicy Kordeckiego uchwalono nadać nazwę: szkoła im. Kordeckiego.

Dwa miejsca wolne w małem seminarjum nadała rada: Ogonowskiemu uczniowi V gimn. i Kosowi III gim..

Urządzenie oświetlenia i ogrzewania miejskiego muzeum przemysłowego oddała rada (ref. p. Rawski) firmie Nitsch w Krakowie za cenę 31.530 koron.

Sprawę dostawy płyt chodnikowych i kostek do brukowania referował p. Riedl. Dostawę płyt oddano gminie miasta Trembowli, a równocześnie przyjęto wniosek p. Czarneckiego, by na próbę urządzić jeden chodnik betonowy. Umowę o dostawę kostek do brukowania uchwalono zawrzeć z p. Baranowskim z Trzebini, który już dawniej kostek granitowych dostarczał.

Dostawę piasku dla gminy oddano p. Pierożyńskiemu, którego oferta okazała się najtańszą. Roboty murarskie konserwacyjne w gminie oddano p. Antoniemu Baranowskiemu na lat trzy. Obie te oferty referował p. Makowicz.

Posadę docenta buchalterji w szkole im. Jadwigi nadano docentowi szkoły handlowej p. Witoldowi Górze.

Rada uchwaliła następnie na uposażenie sal gimnastycznych w szkołach lwowskich, wstawiać do budżetu przez 4 lata po 3000 koron.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw administracyjnych, zamknął p. Michalski posiedzenie o godzinie 9-tej.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z klubów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub czeskiej szlachty konserwatywnej odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalił domagać się od rządu, aby za pomocą ustanowienia odpowiednich ceł starał się ochronić austrjacki przemysł rolniczy.

Przyjęto również rezolucję, domagającą się jak najrychlejszego upaństwowienia wszystkich kolei prywatnych.

Wiedeń. (Telegr. wł.) Przewodniczący stronnictwa niemiecko-ludowego dr. Derschatta, był wczoraj u prezydenta gabinetu dra Koerbera i skarżył się na to, iż przy ostatnich awansach sędziowskich w Styrji forytowano Słoweńców na szkodę Niemców. Dr. Koerber odpowiedział, że przy nominacjach tych względy polityczne żadnej nie odgrywały roli, lecz mianowani zostali ci, na których przychodziła kolej i którzy mieli odpowiednie kwalifikacje.

Z komisyj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Subkomitet komisji prasowej odbył wczoraj ostatnie posiedzenie, na którem p. Sylwester przedłożył referat o paragrafie, traktującym o konfiskatach. W dyskusji zabierał między innymi głos p. Eugenjusz Abrahamowicz. Wnioski referenta przyjęto.

Wiedeń. Komisja ugodowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad tytułem 7. związku celno-handlowego „żegluga rzeczna“. W dyskusji minister handlu bar. Call wobec szeregu podniesionych poprzednio skarg zaznaczył, że musi windykować dla obecnego rządu zasługę zniesienia istniejącego od wielu lat obciążenia naszego transportu przez węgierski podatek transportowy. Co do poruszonych przez jednego z mowców rokowań między austrjackim a węgierskim ministrem handlu w sprawie rzekomego równego traktowania transportu węgierskiego i austrjackiego na mających się budować austrjackich drogach wodnych, zaznaczył minister, że konferencje takie wogóle się nie odbywały. Żegluga na przyszłych drogach wodnych nie może podlegać odmiennemu traktowaniu, jak żegluga na rzekach.

Minister wspomina dalej o odnośnych postanowieniach niemiecko-austrjackiego traktatu handlowego i podnosi, że rząd zawsze będzie miał na oku ochronę rodzimych interesów przez odpowiednią politykę taryfową, bez naruszenia międzynarodowych zobowiązań.

Dr. Menger wobec poprzednich wywodów p. Kaftana podnosi, że dla połączenia Wełtawy z Łabą istnieją dwie drogi: jedna przez Linc do Wiednia, a druga, która Wełtawę łączy wprost z Wiedniem. Kanał Dunaj-Wełtawa nastręcza o wiele większe trudności techniczne, niż kanał Dunaj-Odra, który ze wszystkich projektowanych dróg wodnych jest technicznie najłatwiejszy do przeprowadzenia.

Kanał ten Dunaj-Odra ma połączyć wielkie zagłębie węglowe i obszar przemysłowy z Wiedniem i przez Śląsk prowadzić do Krakowa, a więc przechodzić przez okolice przygotowane do wielkiego ruchu. Chodzi więc tu o połączenie wielkich tych obszarów z jednej strony z Wiedniem, z drugiej zaś z Krakowem. Droga ta więc ma nadzwyczajne znaczenie i nic dziwnego, że ze względu na to rząd musi specjalną jej poświęcić uwagę.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji celnej referent Marchet zakończył sprawozdanie o tytule „cło zbożowe“. Zaznaczył, że wobec istniejącego w Niemczech systemu, rozwinął się import zboża niemieckiego do Austrji. Cła minimalne są uspokojeniem dla rolnictwa, a nie utrudniają wcale zawarcia traktatów handlowych. Przy odpowiednich cłach Austro-Węgry mogłyby pokryć całe swe zapotrzebowanie własną produkcją. Niebezpieczeństwo konkurencji zagranicznej, zwłaszcza amerykańskiej, spowodowało, że przemysł i rolnictwo idą u nas ręka w rękę. Co się tyczy jęczmienia, to w Niem-

czech prowadzi się kampanię przeciw naszemu jęczmieniowi niezawsze środkami lojalnymi. W końcu wniósł mowca odroczenie głosowania nad pozycjami: „jęczmień i słód“.

W dyskusji, kilku mowców agrarnych występowało za ochroną rolnictwa i podwyższeniem ceł zbożowych, zwłaszcza celem możności konkurowania co do jęczmienia, gdy tymczasem zastępcy przemysłu wskazywali na konieczność współdziałania rolnictwa z przemysłem, który przez podwyższenie ceł agrarnych poniesie wielkie ofiary.

P. Seitz (socjalista) postawił wniosek o wolność cłową dla zboża, ewentualnie o utrzymanie *status quo* lub skreślenie ceł minimalnych.

Minister rolnictwa Giovanelli nadmienił, że rolnictwo u nas bez wątpienia znajduje się w stanie opłakanym. Istniejące cła nie wystarczają, aby stawić dostateczny opór konkurencji zagranicznej; Austro-Węgry mogą konsumcję swą pokryć własną produkcją. Nie można przypuszczać, żeby nasze ceny zboża poszły wysoko w górę, cła mają być tylko ochroną przeciw zalewowi zboża zagranicznego.

P. Garapich podniósł, że wyższe cła zbożowe umożliwią rolnictwu konieczne inwestycje; wątpi jednak, aby cła skutek ten odniosły, ponieważ konkurencja zamorska obniża ceny.

P. Kolischer zaznaczył, że Austrja sama pod względem pokrycia swych potrzeb zboża jest bierną, ale z Węgrami razem może prawie je pokryć.

Smutne położenie chłopów i robotników rolnych nie może być poprawione przy spadających cenach zboża. Ceny zboża w Austrji nie będą się układały według cen targów światowych, lecz odpowiednio do stosunków wewnątrz kraju, gdy nie będziemy mieli znacznego importu zboża. Nie stoimy wcale przed wzrostem cen zbożowych.

Następnie omawiał mowca cło na jęczmień.

Ciąg dalszy obrad dziś.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Stambuł. (Tel. wł.) Z Salonik donoszą, iż zamierzano tam dokonać zamachu na konsula austro-węgierskiego, na szczęście atoli w czas jeszcze zamach udaremniono,

Stambuł. (Tel. wł.) Z powodu wypadków ostatnich w Macedonji, panuje na dworze sułtańskim wielkie wzburzenie i opowiadają, iż na ostatniej radzie ministrów podniesiono myśl wypowiedzenia wojny Bułgarji, którą rząd sułtański uważa za główną agitatorkę i podżegaczkę.

Rząd zdaje się czyni przygotowania do tej wojny, gdyż zamówił 200.000 klgr. sucharów, które mają być dostawione w ciągu miesiąca, dalej czyni zapasy amunicji, komendom wojskowym polecił zakupić potrzebne konie, a kolejom polecił, aby przygotowały się do transportu wojsk. Położenie jest bardzo poważne.

Paryż. Ministerstwo marynarki potwierdziło wiadomość dzienników tutejszych, że 3 francuskie okręty wojenne w Tulonie otrzymały rozkaz odpłynięcia do Salonik.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.). Rada miejska uchwaliła tytuł 1 budżetu „zarząd główny“, którego wydatki wynoszą 614.237 kor., dochody 53.305 kor., zatem niedobór 560.932 kor.

Na tajnem posiedzeniu zamianowano sekretarzem magistratu Wincentego Sawińskiego, kontrolorem Emila Reichera, starszym adjunktem wydziału obrachunkowego Jana Juliusza Krzyżanowskiego i Marjana Duszyńskiego.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W izbie posłów sejmu węgierskiego zaprotestował wczoraj prezydent Apponyi przecim atakom opozycji na prezydjum, co do wczorajszego projektu zmiany porządkn dziennego. Prezydent — powiedział — nie stoi na służbie poszczególnych politycznych tendencyj i odpiera stanowczo zarzut, jakoby prezydjum szło ręka w rękę z rządem.

Izba przeszła do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem prezydenta ministrów o stanie *ex lex*.

Budapeszt. Całe wczorajsze posiedzenie wypełniła mowa obstrukcyjna dep. Lengyela, poczem obrady przerwano. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się wybór deputacji kwotowej, poczem nastąpi dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem p. Szella o stanie *ex lex*.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu przedłożenie w sprawie podwyższenia stanu rezerwy marynarki.

Dar prez. Roosevelta.

Rzym. Papież przyjął wczoraj na audjencji zakonnika Jana Baptystę, który z polecenia kardynała, arcybiskupa z Baltimore, złożył Ojcu św. imieniem prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta życzenia z okazji jubileuszu, oraz podarunek, składający się z 10 tomowego dzieła, zawierającego wszystkie orędzia i listy prezydentów Stanów Zjednoczonych od r. 1889 do 1897. Dzieło to zaopatrzone jest w dedykację z własnoręcznym podpisem prezydenta Roosevelta.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Wczoraj przed sądem policyjnym odbyła się rozprawa przeciw 17 Kapucynom, oskarżonym o naruszenie ustawy o kongregacjach. Z wyjątkiem jednego, wszyscy zasądzeni zostali na grzywnę po 25 fr. Po ogłoszeniu wyroku, publiczność licznie bardzo zebrana w sali, wołała: Niech żyje wolność! niech żyją Kapucyni!, — na co Kapucyni odpowiadali okrzykiem: Niech żyje republika! Przed budynkiem sądowym zebrały się wielkie tłumy, które urządziły gorącą owację na cześć Kapucynów. Owacja ta wywołała kontrdemonstrację, zwłaszcza ze strony studentów, którzy wołali: Precz z sutanną! niech żyje repulika! Między studentami a tłumem przyszło do starć; wezwana policja zaprowadziła porządek.

Rozruchy chłopskie.

Budapeszt. W gminie Seproes z okazji ponownego wyboru nielubianego przez ludność wójta przyszło do krwawych zaburzeń. Ludność uderzyła po ogłoszeniu rezultatu wyboru na żandarmów, którzy następnie zrobili użytek z broni palnej. Czterech chłopów padło trupem, wielu jest rannych. Tłum oblega urząd gminny. Z Aradu wysłano wojsko.

Budapeszt. Do biura koresp. węgierskiego donoszą z Arad, że rozruchy w Setroes miały charakter socjalistyczny. Z Arad odeszły 3 kompanie piechoty. Obecnie panuje spokój. Wieczorem zmarł jeden z rannych, tak że ogółem zginęło 5 ludzi, a 15 jest rannych.

Marconi w Rzymie.

Rzym. Wczoraj przed południem w bardzo uroczysty sposób wręczono na Kapitolu dyplom obywatelstwa miasta Rzymu Marconiemu. Wieczorem wygłosił Marconi na Kapitolu odczyt o radjotelegrafie. Na odczyt ten przybyli król i królowa.

Madryt. Z Melili donoszą, że między wojskami powstańczemi a sułtańskiemi przyszło koło Fezu do krwawego starcia, które trwało przeszło 10 godzin. Powstańcy zdobyli pozycje, które zajmowały wojska sułtańskie. — Z obu stron jest wielu zabitych i ranionych.

Drezno. *Dresdner Anzeiger* zaprzecza doniesieniu, jakoby saski następca tronu miał księżnej Ludwice przesłać telegram gratulacyjny z okazji urodzin córki. Dziecko zostanie na razie u matki. Dotychczas nie wydano w tej sprawie żadnych zarządzeń.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 8 maja.

Teatr miejski: „Markiz de Priola“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (8): Stanisława bisk. — Stanisława św. — (25): Marka ew. Wschód słońca o godzinie 4 minut 37, zachód o godzinie 7 minut 17.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15°R. Pogoda.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dra Franciszka Paszkowskiego, adwokata w Krakowie, na prezesa, i Jana Skirlińskiego, właściela dóbr w Kryspinowie, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Krakowie.

„Ropa“. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Ropy“, Związku galicyjskich producentów ropy odbędzie się w czwartek dnia 14 maja o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Związku we Lwowie. Na porządku dziennym między innemi: wniosek o rozwiązanie stowarzyszenia i wybór likwidatorów.

Wybór jednego delegata z okręgu wyborczego samborskiego, na walne zgromadzenie Tow. ubezpieczeń w Krakowie, odbędzie się w Samborze, w sali rady powiatowej, dnia 22 bm. o godz. 11 przedpołudniem.

— **Nosacizna u koni we Lwowie.** Trzytygodniowa obserwacja koni, podejrzanych o nosaciznę, dała wynik ujemny, gdyż z 23 koni, które na ul. Janowskiej zachorowały wśród objawów nosacizny, trzeba było zabić zrazu pięć, a ostatnimi dniami znowu cztery; przy sekcji stwierdzono istotnie nosaciznę. Natomiast dzięki zabiegom weterynarza miejskiego p. Kulczyckiego, niebezpieczeństwo przeniesienia się nosacizny na inne konie zostało zupełnie uchylone, a jak rewizje weterynaryjne, którym poddano wszystkie konie, znajdujące się we Lwowie, dowiodły, zresztą nosacizny nie ma.

Kilkanaście kościotrupów odkopano wczoraj na ulicy Łyczakowskiej przy sposobności kopania dołów pod kanał. Kości, spoczywające w ziemi około 200 lat i sądząc wedle kształtów czaszek tatarskiego pochodzenia, odwieziono na cmentarz Łyczakowski i tu je pogrzebano.

Zabłąkany byczek. Czarno-białego, błąkającego się samopas po ul. Gródeckiej, około półtorarocznego byczka, przytrzymała policja i oddała do zaopiekowania się komisarjatowi II. dzielnicy.

Ofiara miłości. Emilja Antonowa, o której zamachu samobójczym donosiliśmy zmarła w szpitalu powszechnym.

Zgubiona dziewczynka. Wczoraj przedpołudniem, zgubiła się gdzieś p. Annie Lewickiej, żonie urzędnika Tow. ubezpieczeń, jej 6-letnia córeczka, Olesia, którą zostawiła na chwilę w sieni domu pod l. 12 przy ul. Teatralnej. Dziecię ubrane było w granatową sukienkę, biały kapelusz słomkowy i sznurowane buciki.

Ogień piwniczny. Wczoraj o godzinie 7½ wieczorem zapaliło się śmiecie w piwnicy domu pod l. 45 przy ul. Żółkiewskiej. Straż ogniowa stłumiła ogień bardzo szybko. Szkody nie ma żadnej.

Gdzie winowajca? Wczoraj w południe, wóz ciężarowy, naładowany tytoniem z Winnik, zawadził osią o latarnię gazową i strzaskał ją. Pomimo, że kilka osób było świadkami tego zajścia, nie można było znaleźć winnego, gdyż w owym czasie przejeżdżało właśnie 4 fury tytoniem naładowane, żaden jednak z woźniców do zepsucia latarni przyznać się nie chce.

Kradzieże. Bieliznę wartości oko 150 kor., skradziono ze strychu domu pod l. 15 przy ulicy św. Marcina na szkodę p. Bałabanowej, żony urzędnika magistratu.

Budowle wojskowe. Kraków. (Tel. pryw.) Budownictwo wojskowe zatwierdziło wypracowane przez budownictwo miejskie plany na budowę dróg objazdowych, chodników, kanałów, rur gazowych i wodociągowych do nowych budynków dla wojska, mającego ustąpić z Wawelu. Licytacja na te roboty będzie rozpisana niebawem.

11 osób spalonych. Korespondent *Frajnda* petersburskiego z Równego, w gub. wołyńskiej, donosi, że niedaleko od tego miasta we wsi Krypie, wybuchł wielki pożar, w którego płomieniach spaliło się aż jedenastu mieszkańców tej wsi. Ogień zniszczył też prawie wszystkie jej budynki.

Los wychodźców polskich do Prus. Do Janówca przybyło przed kilku dniami około stu robotników i robotnic z Królestwa Polskiego, aby szukać pracy. Ale tylko niewielu robotnikom udało się znaleść robotę. Niektórzy wrócili koleją żelazną do swego miejsca zamieszkania. Inni, nie mając pieniędzy na bilet kolejowy, pieszo udali się w drogę, żebrząc w podróży. Reszta, około 30 osób, pozostała w Janówcu. Ci ludzie, nie mając pieniądze, nie jedli przeszło 24 godzin. Kupiec p. K., ulitował się nad nimi i kazał ugotować dla nich kocioł kartofli z ryżem. Następnie zawiązał się komitet, aby zebrać dla biednych ludzi pieniędzy na podróż. Niektórzy obywatele dawali 1—5 marek. W kilku godzinach zebrano potrzebną kwotę i wysłano robotników koleją żelazną do Strzałkowa.

Sztuczki opozycji węgierskiej. Z Budapesztu donoszą: Stronnictwo opozycyjne, korzystając z położenia, w jakiem się rząd wskutek obstrukcji znajduje, rozszerza wśród ludności wiejskiej niepokojące wieści., że rząd znajdując się w położeniu przymusowem, w ten sposób uzyska na pokrycie swych wydatków pieniądze, że zabierze je z kas oszczędności. Wieści te zaniepokoiły ludność, a w Weitzen posiadacze książeczek oszczędności, obawiając się o swe pieniądze, urządzili onegdaj run na tamtejszą Kasę oszczędności i w ciągu dnia onegdajszego wyjęli przeszło 1½ miljona koron. Później atoli przekonali się, że w wieściach tych, rozszerzanych przez agitatorów, nie ma ani słowa prawdy i wczoraj wskutek tego, większa część wyjętych onegdaj pieniędzy, powróciła napowrót do kasy.

Pomnik Bismarcka w Poznaniu, ma być odsłonięty w drugiej połowie sierpnia, jak donosi *Posener Tageblatt.* Dotychczas jeszcze nie wybrano ostatecznie miejsca na postawienie pomnika.

Czerwonoskórcy amerykańscy cywilizują się. Donoszą z Nowego Jorku, że Indjanie jednej z Rezerwacyj, uprowadzili ze sobą miljonera amerykańskiego, Criscoka i żądają teraz za uwolnienie go, pół miljona dolarów okupu.

Zaburzenie studenckie. Wiedeń. (Tel.) W auli na politechnice przyszło wczoraj w południe do ponownego starcia między studentami narodowymi a katolickimi. Tych ostatnich z auli wyparto. Rektor zagroził demonstrantom ogólnym zakazem noszenia „barw“ i zapowiedział ostre zarządzenia.

Nowa fabryka w Galicji. Wiedeń. (Tel.) Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem handlu zatwierdził statuty przedłożone przez p. Ryszarda Schoellera w Wiedniu do utworzenia „I. galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego dla fabrykacji śrub i muterek w Oświęcimiu“.

Karciarze. Budapeszt. (Tel. wł.). Wielką sensację wywołuje tu afera karciana, która miała miejsce w kasynie narodowem. Oto w bakarata wygrał tam p. Bela Just 2,400.000 koron. Sumę tę przegrali znani węgierscy arystokraci, a głównie hr. Michał Karolyi, który sam jeden przegrał około dwie trzecie powyższej sumy.

Straż parlamentarna. Z inicjatywy posłów i biura izby postanowiono utworzyć osobną straż parlamentarną, podobnie, jak to mają wszystkie inne parlamenty. Koszta utrzymania tej straży, miały wynosić 24.000 koron rocznie. W ostatniej atoli chwili wyłoniły się trudności, gdyż jakkolwiek rząd zachowuje się w tej sprawie przychylnie, atoli co do pokrycia znacznych kosztów tej straży są trudności. Prowadzone być mają dalsze rokowania w kwestji pokrycia tych kosztów.

Zaprzeczenie. Praga. (Tel.) *Narodny Listy* ogłaszają urzędowe sprostowanie prokuratorji państwa, które stwierdza, że ani namiestnik, ani wiceprezydent namiestnictwa nie otrzymali wcale żadnych dodatków reprezentacyjnych od czeskiej Kasy oszczędności. Czeska Kasa oszczędności wypłacała w prawdzie co roku na ręce namiestnika pewną sumę, ale kwota ta przeznaczoną była na cele humanitarne. Namiestnik pieniądze te rozdzielał według swego uznania na cele dobroczynne, a w namiestnictwie prowadzono z pieniędzy tych, jak najściślejsze rachunki.

Powódź. Petersburg. (Tel.) Donoszą z Aszebat, że rzeka Tedżen wystąpiła z brzegów i zalała miasto, oraz wiele okolicznych wiosek. Straty znaczne.

Z muzyki.

(*Trzeci i ostatni występ opery czeskiej*).

Na ostatni swój występ wybrała goszcząca u nas trupa czeska piękną operę Czajkowskiego „Dama pikowa“, która przyciągnęła do teatru nader liczną publiczność, pomimo koncertu kompozytorskiego Leoncavalla, odbywającego się równocześnie we Filharmonii.

O samej operze Czajkowskiego da się po jednorazowem jej słyszeniu i przy nieznajomości partytury tylko tyle powiedzieć, że jest ona dziełem prawdziwego, wielkiego talentu twórczego. Nagromadzonych jest tam tyle pięknych, oryginalnych motywów, przeważnie o charakterze rosyjskim, nadto motywy te ubrane są w tak znakomitą, a w razie potrzeby wysoce dramatyczną formę, że trzeba by dzieło to słyszeć więcej razy, by wszystkie jego piękności móc zachować w pamięci. Także libretto tej opery, osnute na tle powieści Puszkina, zaleca się wielce dramatycznemi scenemi, choć pozbawione jest żywego i jasnego przebiegu akcji.

Wykonaną została „Dama pikowa“ wspaniale. Orkiestra, chóry i rezyserja były świetne i godne każdej stolicy europejskiej. Z solistów odznaczył się pan Dubrawski jako Herman, a przedewszystkiem pani Vjera Pivonka, która w roli Hrabiny pokazała nam wiele talentu dramatycznego, oraz głos wcale nieposledni.

Krótko mówiąc, przedstawienie „Damy pikowej“ udało się najzupełniej i przyjęte zostało przez publiczność lwowską z wielką satysfakcją — jako dzieło prawdziwej sztuki. Co do mnie, jestem zapalonym wielbicielem muzyki Czajkowskiego i z radością usłyszałem nieznane mi dotychczas jego dzieło, lecz nie mogę się powstrzymać od zrobienia tej uwagi, że wystawienie w polskiem mieście przez „Narodową operę czeską“ rosyjskiej kompozycji uważam za rzecz niestosowną. Czyż Czesi nie posiadają w swoim dorobku artystycznym dosyć własnych utworów pierwszorzędnej wartości, aby potrzebowali posiłkować się dziełami obcemi? I dlaczegoż właśnie rosyjskiemi? Cóżby n. p. powiedziano w Bernie lub w Pradze, gdyby tam stąd zajechała „Narodowa opera polska“ i raczyła Czechów dziełami niemieckimi?

Jan Skrzydlewski

P. S. Wczorajszy koncert Leoncavalla we Filharmonji zapełnił salę prawie po same brzegi, a znakomity kompozytor przyjmowany był owacyjnie. Obszerne sprawozdanie zniewolony jestem odłożyć do drugiego koncertu, który odbędzie się w sobotę. *J. S.*

„Księga dzikich“.

Że jakiś jubiler zdolny bardzo, żydek z Odesy, Izrael Raszumowski, zrobił na obstalunek spekulanta doskonały falsyfikat starożytnej tjary królewskiej Saitafernesa; że uczeni mężowie francuscy, kustosze muzeum Luwru paryskiego, przyjęli go za autentyczny, zapłacili 200.000 franków, a dziś się wstydzą, że z nich się wyśmiewa cały świat — to jeszcze rzecz mała.

Ale zabawniejszy i prawie nie do uwierzenia jest nowy fakt, który z tej okazji wyszedł teraz dopiero na wierzch.

Jeszcze w r. 1860, ksiądz Domenech, uczony archeolog, wydał książkę pod tytułem „Manuscrit photographique americain précédé d'une notice sur l'idéographie des Peaux Rouges„ (Fotografia rękopismu amerykańskiego, z przedmową o rysunkach, wyobrażających pojęcia czerwonych Indjan).

Była to reprodukcją obszerna, *jakoby* facsimilów zbioru pierwotnych rysunków, wykonanych ołówkiem. Zbiór ten przechowany w bibljotece arsenału w Paryżu, w wydziale rękopiśmiennym, pod nazwą „*Książki dzikich*“.

W VI tomie katalogu rękopisów bibljoteki arsenału, przy opisywaniu ich, zwracał jednak już uwagę p. Martin na to, że „rysunki tego zbioru, po większej części plugawej treści, były zapewne wykonane przez jakiegoś Niemca, bo spotyka się w tym zbiorze wiele poszczególnych wyrazów niemieckich, jak np. str. 47 *Anna*, str. 63 i 143 *Maria*, str. 105 *Johannes Vater unser*, str. 119 i 123 *Honig* i t. d.

Tymczasem *uczeni* francuscy, ciągle zbiór ten uznawali, jako pochodzący z krajów tropikalnych i w języku *dzikich* ludów spisany, Jeszcze Haenel w 1830 r. w swoim „Catalogi librorum manuscriptorum“ zalicza go do rękopisów, „w języku dzikich“ sformowanym, z dodatkiem, że to język „Irokezów“. W katalogu margrabiego de Paulmy, mówi się nim tak: „Opowiadanie z podróży czyli wyprawy między dzikimi. Rękopism, z rysunkami (sic) *robionymi przez dzikich.*“

Trudno dziś wiedzieć, czy uczeni francuscy z 1830 r. do tego stopnia nie rozumieli języka niemieckiego, że go mogli zaklasyfikować do rzędu języka dzikich Irokezów i farsę jakiegoś Niemca, który się zabawił — wziąć na serjo, czy też, że przez lat tyle nie umieli odkryć ordynarnego fałszu.

Faktem jest jednak, że dotąd w bibljotece arsenału paryskiego, jako *osobliwy* nabytek pierwotnych rysunków *dzikich ludów*, z całą czcią archeologiczną, w oddzielnym skórzanym futerale, pod tytułem „Księga dzikich“ przechowywany był ordynarny falsyfikat niemiecki.

Skompromitowana dziś uczoność francuska, musi chyba tylko dodać jeszcze na tym tytule drobne objaśnienie: „*Made in Germany*“ Niema innego ratunku.

Odbudowa wieży św. Marka.

Wenecja 4 maja.

Jak wiadomo, odbudową Campanilli św Marka kieruje architekt Luca Beltrami; otóż miałem sposobność dowiedzenia się w tej materji szeregu ciekawych szczegółów.

Dość liczne głosy oświadczały się za tem, aby plac św. Marka pozostawić bez Campanilli, a natomiast przenieść ją na Piazza Leoncini, naprzeciw pałacu biskupiego. Dziś kwestja ta została już załatwiona i przed dwoma dniami uroczyście założono kamień węgielny pod nową wieżę w starym miejscu. P. Łukasz Beltrami stanowczo utrzymuje, że dawne fundamenty nie ucierpiały nic podczas katastrofy i że dadzą się użyć do nowej rekonstrukcji.

Niema też obawy, aby obruszony grunt miał się zapadać, jak to pierwotnie przypuszczano. Nawet pale i całe rusztowanie podziemne pomimo sędziwego swojego wieku znajduje się w dobrym stanie. Ponieważ przy restauracji wieży nie można pogłębiać fundamentów, albowiem już na głębokości 5-ciu metrów napotyka się na palowanie, przeto postanowiono budowlę rozszerzyć, o ile na to pozwala plac św. Marka. Stare fundamenty i palowanie ujęte będą w olbrzymie klamry żelazne, aby nadać im odpowiednią wytrzymałość. Plan budowy jest już zupełnie gotowy. Beltrami utrzymuje, że stare mury tak jak je dawniej budowano, nie dadzą się ściśle odnowić. Zresztą, w danym wypadku chodzi właśnie o ulżenie wieży, a natomiast zyskanie na obszarze wewnętrznym. Mimo to zewnętrzny wygląd pozostawiony będzie bez zmiany. Nawet dawna rampa, która prowadziła w łagodnem pochyleniu do dzwonów, będzie zachowana. Stare zaś kamienie, pochodzące z czasów rzymskich pierwotnie przeznaczone pod fundamenty, ustawione będą wewnątrz na miejscu widocznem jako pamiątka.

Nowy materjał, użyty do budowy, składać się będzie częścią z piaskowca istryjskiego, a częścią z kamienia sztucznego i cegieł, specjalnie przyrządzonych. Pod tym względem starać się będą Włosi naśladować skład cegły rzymskiej. Właśnie teraz w laboratorjum medjolańskiem odbywają się próby z różnemi cegłami i kompozycjami, oraz doświadczenia co do ich wytrzymałości na cemencie, na wpływy atmosferyczne itd.

Jako cement, użyty będzie rodzaj ziemi wulkanicznej, pozzolany, z Rzymu. W połączeniu z wapnem weneckiem daje ona doskonały cement. Na szczęście są tutaj zapasy pozzolany, które niegdyś architekt Boni swojemi środkami kazał sprowadzić. Ubarwienie Campanilli, brunatno-czerwone, zostanie zachowane.

Roboty przedwstępne zajmą zapewne rok cały i prowadzone będą przez przedsiębiorcę Torresa. W ciągu dalszych 4-ch lat zbudowana będzie wieża i „loggieta“ kosztem około 3-ch milionów lirów. Podczas roboty zamierzone jest użycie rusztowania, które zastosowane było przy odnawianiu kopuły św. Piotra. Jest ono najnowszej konstrukcji i może być z łatwością tutaj zastosowane. Rusztowanie to przewożone jest wagonami i przechowywane w arsenale „Tana“. Części architektoniczne Loggiety muszą być na nowo sporządzone, gdyż części muru i marmur, uległy uszkodzeniu i niezdatne są do użycia. Rzeźby, bareliefy, terrakoty a zwłaszcza wspaniałe bronzy Sansovina mogą być odrestaurowane a drobne uszkodzenia zamaskowane. Z dzwonów tylko pozostał wielki „Marangona“. Jednakże będzie on przelany — aby z nowemi siostrzycami dostroić się do akordu. Na to jest jednak sporo czasu. Trzeba przecież przyznać, że tych dźwięcznych akordów, które szczególniej rzewnie rozlegały o się cudnym zmierzchu weneckim najbardziej brak na Piacca San Marco.

Z kaukazkich dramatów.

Na Kaukazie utrzymał się dotychczas w całej pełni zwyczaj wypłacania „kałymu“ t. j. wykupu, uiszczanego przez męża rodzicom nowozaślubionej żony. „Kałym“ poprostu rujnuje wiele osób dochodząc do 300—1500 a nawet 2000 rub. za kobietę. Chęć uniknięcia uiszczenia „kałymu“ bywa najczęstszą pobudką do krwawych dramatów. W tych dniach w osadzie Kandyszew zamieszkałej przez plemię „inguszy“ pokrewne „czeczeńcom“ jeden z mieszkańców osady młody Tosłambek Bokajew pragnął pojąć za żonę 16-letnią Neszchę Kurjewównę.

Nie posiadając pieniędzy na zapłacenie „kałymu“, uprowadził ją przy pomocy 3 swoich towarzyszy, a następnie uwiódł.

Ojciec dziewczyny Babot Kurjew odebrał córkę przy pomocy policji i za zbezczeszczenie dziewczyny zażądał 300 rubli odszkodowania.

B. odmówił zapłacenia odszkodowania, dowodząc, że Neszcha dobrowolnie pozwoliła się uprowadzić.

Wobec tego K. odszkodowania zażądał od towarzyszy B. Ci ostatni ze swej strony zwrócili się również do B. Kiedy B. odmówił i im, wówczas oni zgodnie ze zwyczajami „kałym“ ojcu uprowadzonej dziewczyny postanowili zapłacić.

Przedtem jednak postanowili rozprawić się z B. i przy najpierwszej sposobności położyli go trupem wystrzałem z karabinu, a następnie już martwemu zadali kilkanaście ran kindżałami. Zabójców policja aresztowała. Nie jest to jednak końcem, lecz dopiero początkiem typowego kaukazkiego dramatu.

Obecnie krewni zabitego zgodnie z tradycją poczną wywierać zemstę na krewnych zabójców, a krewni zbezczeszczonej dziewczyny na krewnych jednych i drugich. W ten sposób rozegraną będzie cała krwawa epopeja, jak się wreszcie zawsze tutaj w podobnych wypadkach dzieje.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 7 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673·—, Akcje węg. Zakł. kred. 731·50, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 530·60, Akcje Laenderbanku 413·—, Akcje Bankvereinu 488·50, Akcje Bodencredit 956·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 686·—, Akcje kolei połudn. 50·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 438·—, Acje kolei Północnej 5560, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 389·—, Akcje Rima Muranji 481·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1665·—, Akcje fabryki broni 346·—, Akcje tureckie tytoniowe 344·50, Obligi węg. indemn. 99·25, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 101·—, Węgierska renta kor. 99·50, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·30, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 4 proc. listy Banku hipot. 98·40, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 117·—, Marki 117·07, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 7 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 275·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 90·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 117·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 165·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 174·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m kon. 237·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 441·—.

— **Wiedeń** 7 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·55 do —·—. Tendencja słabsza. Nafta galicyjska od k. 27·— do 30·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·80 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

Berlin 7 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·75, Staatsbahny 147·70, Disconto Comandit 189·90, Berlińskie Towarz. handl. 158·10, Laura 221·—, Bochumy 184·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 181·50, Kolej morza Śródziemnego 97·10, Kolej Meridionalna 141·60, Losy tureckie 130·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 184·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 384·75, Lombardy 14·90, Kolej Henry 108·90, Niemiecki bank narodowy 121·60, Kanada Profered 130·50, Akcje żeglugi hamburskiej 107·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 7 maja. Austr. banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 7 maja. Austr. kred. 212·30, Kolej państw. —·—, Disconto 190·40, Laura —·—.

— **Paryż** 7 maja. 3 prc. renta 98·22, mąka 34· —.

†

Anna Mang zawiadamia w imieniu swojem, swoich dzieci, jakoteż w imieniu rodziny o zgonie swego najukochańszego małżonka i ojca

Filipa Manga

właściciela kawiarni centralnej

który po krótkich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 7 maja b. r. o godzinie 11 przed południem w 38 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 9 maja o godzinie 4 po południu z domu żałoby pl. Halicki l. 7 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 7 maja 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Rudolf Aleksander Skowranko Miłoszyński

c. k. sekretarz powiatowy w Kołomyji

po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 7 maja 1903 r., przeżywszy lat 39.

W głębokim smutku pozostała żona z rodziną zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 9 maja 1903, o godz. 5 po południu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 7 maja 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego